



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELLONICAE
CRACOVIAE

565851

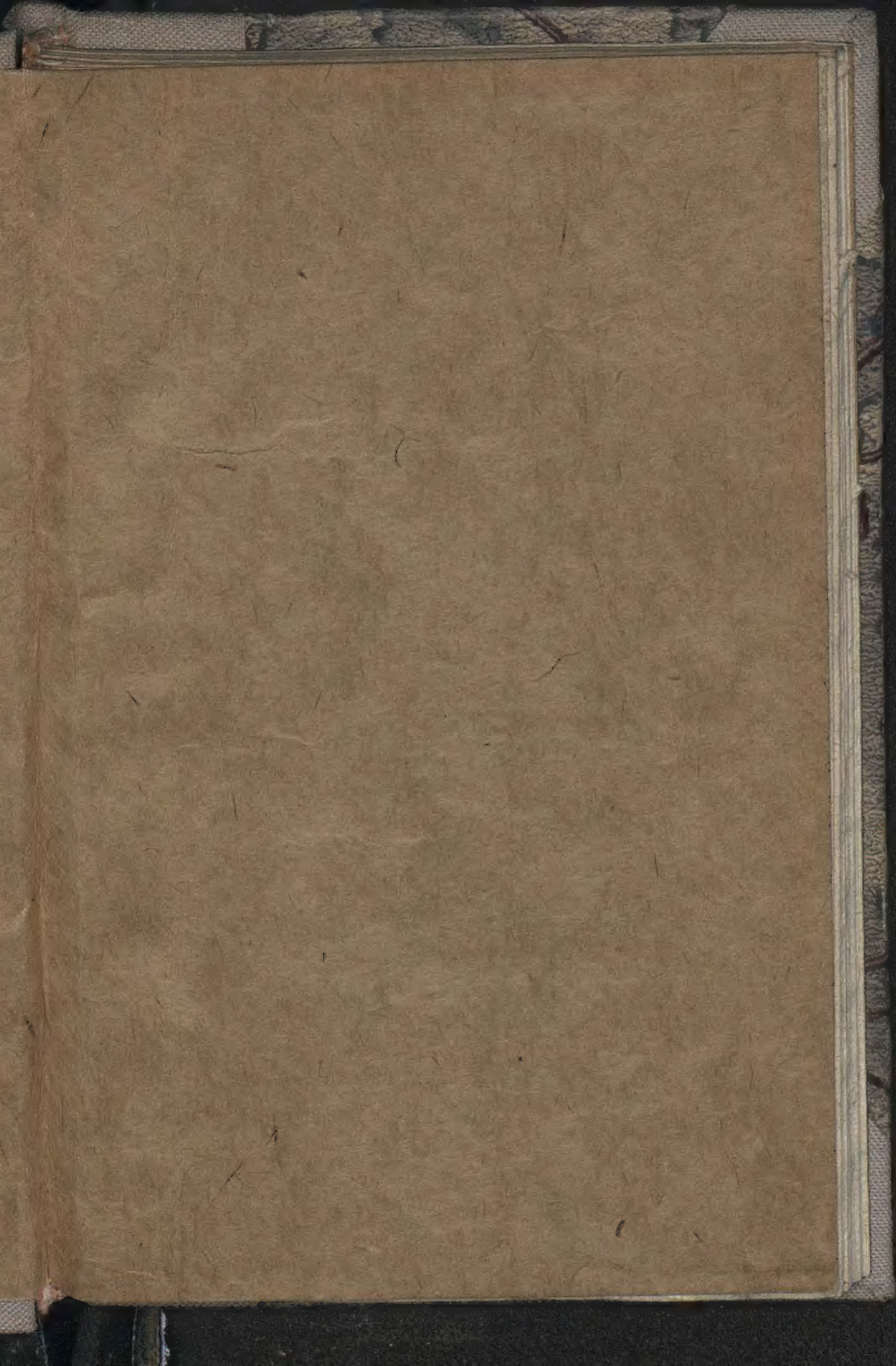
Mag. St. Dr.

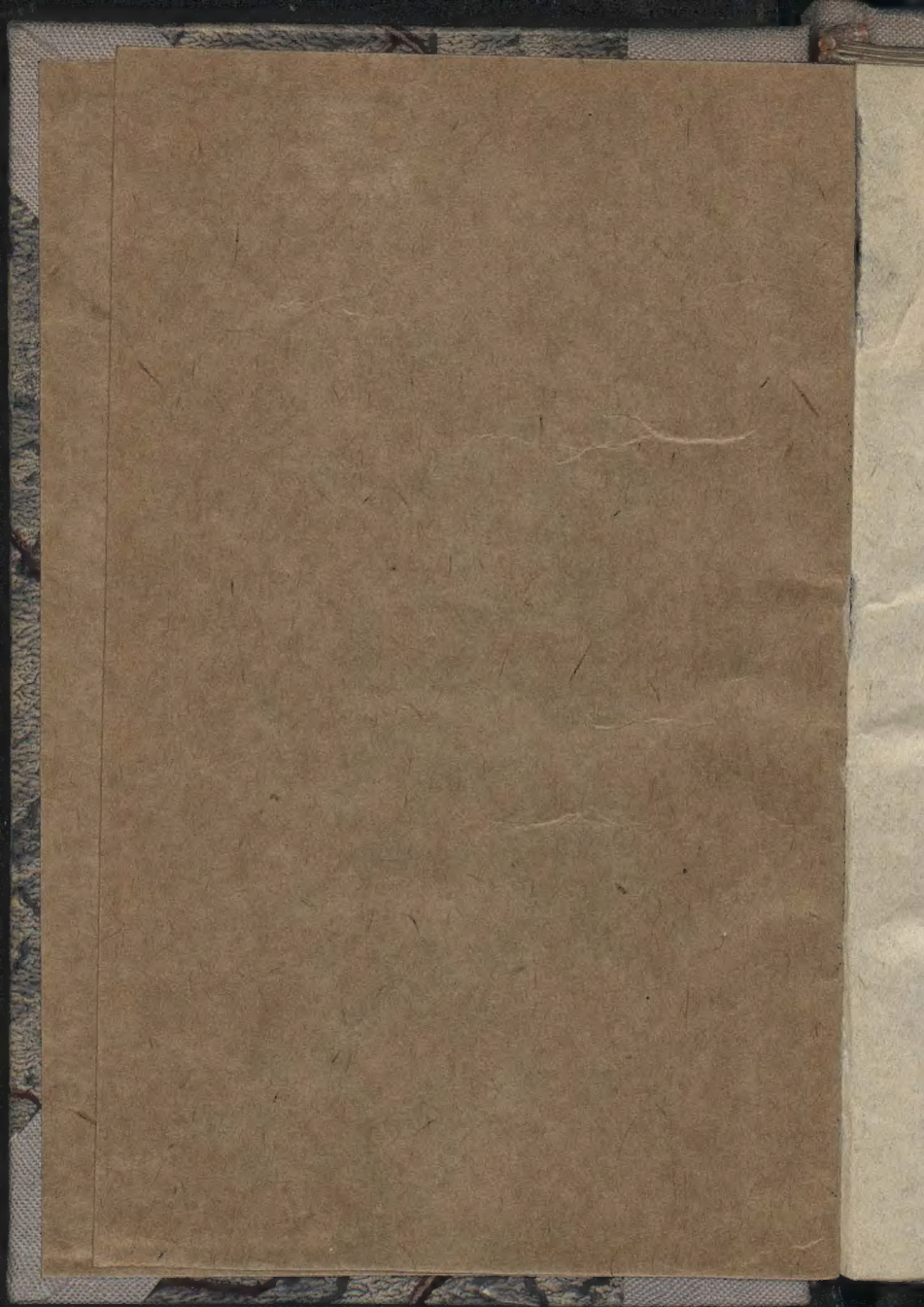




565851







LIST

ODPOWIEDNI,
SANT DO PRZYIACIELA:
WZGLĘDEM USTAWY RZĄDOWEY
dnia 3. Maja Roku 1791. uchwaloney.

przez J. K. S. Szlachcica Ziemi Łukowskiej.

Nemo est tam inimicus causæ huius, qui nos malos
Cives, aut homines improbos dicere audeat.
Cicero ad Cæc.



W WARSZAWIE 1792.

W drukarni Michała Grölla.
Księgarza Nadwornego J. K. Mości,

565.851

I



1963 K 586

J
W
szy
tylk
Cho
fwo
rze
tyku
dob
odp
bie
fity
wod
wnie
przv
wani
pozv



JESZCZE więc nie uślaią wątpliwości W Pana przeciw nowey Konstytucyi Naszey? Jeszcze Dzień trzeci Maja smutną tylko na umysle Jego obudza pamiątkę? Chcesz W Pan dla własnego, i Przyjaciół swoich przekonania, abym mu w rozbiórze tej Konstytucyi wypisał na każdy artykuł powody, dla których ona mi się podobaa: chcesz abym mu w szczególności odpowiedział na zarzuty; lecz pozwól sobie przypomnieć, iż żądasz więcej, niżeli siły moje dokazać zdołaią. Szanowna Przewodawstwa umiejętność nie wchodziła dawniey w układ nauk moich, teraz zaś nie. przyiażny los skazawszy mnie na pilnowanie krętych prawnictwa ścieżek, nie pozwolił mi bliższym byđź widzem War-



szawskiej, lub Paryskiej Rewolucyi, które Szkołami Prawodawstwa, sprawiedliwie nazwać można. Z tym wszystkim ośmiela mnie czysta chęć W Pana: bo wiem, że nie myślą krytyki, mego zasięgasz zdania, lecz nieuprzedzonym sercem szukasz, abyś został przeświadczoneym. — Przełożę więc po proflu myśli moie W Panu; nie są one owocem nauki, lub obfitogo czytania, lecz są plodem własnych moich, nad tym przedmiotem czynionych rozmyślań. Przyjmij ie W Pan, nie iak zdanie mające cokolwiek wagi, ale przynajmniej iak materią zastanowienia się, które za przewodnictwem znanych światła W Pana, zaprowadzi go pewno, na żądaną drogę prawdy. —

Nadto trudnym byłby dla mnie zamyśli przekonania, gdybym miał doczynienia z uprzedzonym dawnym nałogów czcicielem, który nieszczęśliwie owo dawne przysłowie: *Polska stoi nierządem*, ma za całą treść politycznych prawideł. Lecz W Pana znałem, zawsze strasznym nieprzyjacielem dawnego nieładu, i burzliwego możnowładztwa: Znałem go cnotliwym i



światłym miłośnikiem Ojczyzny i wolności, nieskażonym nigdy przez żaden wpływ obcy. To więc zapewnia mi skutek przedświeżnięcia. —

Przypomnij sobie WPan owe wstydne czasy, gdzie w Cudzoziemskich posiadzeniach musieliśmy ustawnie rumienić się za nasz Narod, gdy stawiano wszędzie Polaka za cel wzgardy i szyderstwa; iak nam to trudno przychodziło odgryzać się, co moment na urągliwe przymówki, i bronić się na zarzuty po większej części sprawiedliwe! Nie raz na ten czas wzdychałeś WPan, do iakiego nadzwyczajnego zdarzenia, któreby pomogło nam do utworzenia stałego Rządu, a razem położyło koniec strofowaniom, przykro naszą rażącym tkliwość. Owoż spełniły się cnotliwe życzenia: a dzień jeden sprawił, że ten Polak, co niegdyś samego poniżenia tylko doświadczał, dziś nayokazałszym czynem wzgardzając nawzajem upokorzył Narody, stał się celem pochwał, i godnym wzorem naśladowania. — “Insza wcale „postać wzięła ziemia Nasza. Ci którzy „przechodząc mijali nas z obojętnością,



„ lub politowaniem, zastanawiają się i
 „ wielbią. Ci którzy oszkodach naszych
 „ myśleli, zdumiewają się i milczą. “ (a)

Jak nie nawidnym był zaisle obraz Rzą-
 du przeszłego Polski! Wszystkie w Euro-
 pie Narody przechodząc przez różne rzą-
 dów odmiany, stały się przecież na pewnym
 stałym i nieodmiennym administracyi u-
 kładzie; nie które z nich zdobyły wolność
 zbawienne i rozumnie ściesniły. — My
 sami wszystkich rewolucyi na korzyść roz-
 przestrzenienia wolności używając, przy-
 szliśmy do takiego iey zbytku, że nam się
 wreszcie prawdziwie stała niestrawną. —
 Równie iak przyschyłku wielkości Rzy-
 mian, nazywało się u nas wolnością, nie-
 dbać na powagę Magistratur, nie bać się
 Praw, wzgardzać obyczajami i uchwałami
 Przodków. (b)

(a) *Przemowa do Wojska w Obozie pod
 Gołębim, przez X. Piramowicza 1791.*

(b) *Ea demum Romæ libertas est, non Sena-
 tum non Magistratus, non leges, non mo-
 res majorum, non instituta Patrum vereri.*

Na obalinach Praw Mieyskiego, i chłop-
skiego stanu, na gruzach powagi i władzy
Królewskiej, wznioł Szlachciec zuchwałą
budowę całowładności swoiey i niepodle-
głości samym nawet Prawom: otwarł dla
siebie samego wszystkie źródła zepsucia:
pograżył w przepaść nikczemności wszyst-
kich współ-ludzi: a zaufany w siłach swo-
ich, wziął na siebie tylko samego do dźwi-
gania, to tak ważne i Święte brzemie-
łośw całego Narodu. Odtąd Xięgi Praw
naszych, zostały tylko składem korzyści
dla Szlachcica ubeśpieczanych. Cała ta
tak ogromna ziemia, miliony ludzi, ich
życie i majątki, cała władza, i powaga w
Kraju, wszystkie korzystne /dostoieństwa,
w Duchownym, i Żołnierskim stanie:
wszystko to, zostało wyłączną Szlachcica
własnością. Chciwość dóbr i prze-
wagi, co raz natężająca się, zmieniała usta-
wne Prawa Kraiowe podług swego dzi-
waczego widzimisię: wszystko w Kraiu
zostało nietrwałym: za żadną Ustawę za-
ręczyć nie było można, iż dwuletniego
dotrwa ciągu: sam tylko duch rozpre-
szerzania wolności, duch przemaganie i
intrygi, panował stale. — Wahal się Oby.



watel wśrzed niepewności rządowych prawidel, a nie mogąc trwałych na przyszłość tworzyć układów, mimo chętnie wyćwiczył się w sztuce korzystania z czasowych wypadków. — Despotyzm Szlacheckiey Arystokracji w Polsce, został prawdziwym wzorem Tureckiego: a sam nawet Szlachcie, samodziernczy innych stanów ciemniejszych, ięczał na wzajem pod iarzmem możniejszych współ tyranów. Wynosił się gromadnie mieszkaniec z Kraiu nierządu, i ucisku, a Cudzoziemiec z strachem mijał Polskę o podał, iako ziemię przeklętw i nędzy. —

Ten to jest słabo, i niezręcznie pociągniony wizerunek nieszczęśliwey przeszłości! Nie mam potrzeby sadzić się na udoskonalenie onego, skoro mówię z WPanem, który równie czuleś iak ja, i lepiej znasz odemnie całą okropność dręczącey Kray Nasz Anarchij. — Patrząy WPan, iak tu w naysprawiedliwszey kaźni dotykałnie wydać się palec Opatrzności! Ow zuchwały praw współ-ludzi gwałcieciel, zgięty pod ważnym, lecz niebacznie na swe barki wziętym ciężarem, dzwiganey cale-

go Narodu existencyi, zwątlony naciłach, bez czerstwości, mocy, i powagi, stawia nam teraz z siebie widok godny politowania. — Wszystkie klęski Fizyczne, wszystkie wojen pogromy, nie mogą w Narodach zostawić tyle śladów spustoszenia, tyle wkorzenie nędzy, ile iey długi spłodził w Polsce nierząd. Wiele Krajów długoletnie niszczyły boie, wielom stała dokuczają ziemi nieplodność, mimo iednak wszystkich podobnych plag Kraie te zostają w stanie kwitjącym: gdy tym czasem Polska kilkadziesiąt-letnim uszczęśliwiona pokojem, udarowana obfitością wszystkich pierwszej potrzeby płodów, raczy do niekczemuey i ubogiej dziczy, niż do rządnej podobną iest Krainy. — Rzecz dziwna! Czego zbyt i frogi w Turczach Despotyzm, tego samego zbyt i rozwiozła w Polsce dokazała wolność! Uznaymy w tym dowodzie niezawodną prawdę owey maxymy: *ostatczności stykają się na wzajem.*

Zdaiemy się, że w tym położeniu rzeczy, nie można być zawziętym, i niebezpieczniejszym Ojczyzny nie przyjaciel.



lem, iak sprzeciwiając się całkowitemu przebrzydłey Anarchij wykorzenieniu. — Nie Woyska nieprzyjaciół ogromne, nie szuka ich wojenna, nie plagi głodu i moru, zostały pogromem, i zgubą naszą, ale Nás własny za każdą razą dobił nie-
rząd. Na nim utyli Mocarstwa, z na-
szych własnych powstałe wewnętrzności, te-
raz nam samym straszne, a tyle grabieży,
i krzywd nam wyrządzające: nierząd zła-
twił i usprawiedliwił wydzierstwo tyłu
Prowincyi Polskich: nierząd stał te ochy-
dne kaydany podległości, w których nas
tak długo wspańalomysłna trzymała Pro-
tektorka: nierząd wyludnił Polskę, a pło-
dną icy ziemię, zrobił nieużyteczną i bez-
cenną: nierząd wreszcie, w tym ieszcze
czasie, czyni nas celem obcych na roz-
szarpanie lub uiarzmienie nasze zmowin.

Będziemyż więc ieszcze pielegnować
troskliwie to zatrute, i iadowite nasienie
odwiecznych klęsk naszych? Czyliż oby-
czaiem zabobonnego Mahometana cześć
dłużey zechcemy zagmatwany Alkoran
nieładu naszego? Dobwwią się gwałtem
ły na samo wspomnienie nędzney doli,



do której nas zadawniony doprowadził
nierząd. — Jeżeli spojrzysz W Pań na we-
wnętrzny stan Polski, zobaczysz niszczą-
cą tyfiączną domy pienią, kolejną na
wzajem przemaganie, nie wolą millionów
istotnie Naród dźwigających, zobaczysz
w kradnące się w Geniusz Kraiowy pijań-
stwo, niedbaństwo, i próżnowanie, zoba-
czysz utłumiony przemysł, wreszcie zby-
tek Azyatyckich Satrapów obok najsła-
szliwszej pospolitego ludu nędzy. Je-
żeli zamyslisz się nad zewnętrznym O-
czywistym Stanem, tam posłyszysz Ją ni-
kczemną, bez sposobu oparcia się najsła-
bszemu naieźdnikowi, ogłoconą ze wszyst-
kiej powagi, i sławy. Przebóg! tyle jest
słabych, tyle szczupłych w Europie Krain,
te wszystkie przeciesz, chlubią się niecia-
kim politycznym znaczeniem, żadna z nich
bezkarnie naieźdzana, ani łupioną nie zo-
staie, wszystkie pewnemi są existencyi
swoiej: samą tylko Polskę łupiono i ro-
zbierano bez oporu, tylko o Jey rezbior,
i zagładzenie Imienia Polskiego, równie
jak o wypędzenie Turka z Europy, tar-
gują się ustawnie Mocarstwa. Głoszą o
nas wszędzie, że jesteśmy nasieniem nie-



zgody między Sasiadami, że przez nie-
stałość rządu naszego, nikomu się nasz
związek, i przyjaźń, na nic nie przyda,
że przez zabór Krsiów naszych wyrządza
się przyługa ludzkości, i powszechnemu
dobru Europy: że my tylko wraz z Tur-
kiem, nie iessieśny godni, polityczney w
Europie Tolerancyi. Tak to była smu-
tna posłać Oycyzny w czasach dopiero
miłających! Prawdziwie w owę porę po-
wiedzieć godziło się z Cyceronem, że to
były czasy, w których żyć wstydem było
i nieszczęściem. (c) — Czy życzyłbyś W.
Pan Oyczyźnie dalszego tych czasów cią-
gu?

Daruy, że go nudzę zbytnim rozszerza-
niem się nad niedolą, która skutkiem iest
dawney Anarchij. Naymnieysze zała-

-
- (c) *Prorsus vita tædet, ita sunt omnia miseria-
rum plenissima. Nihil me infortunatius,
nihil fortunatius est Catulo, tum splendore
vitæ, tum hoc tempore sine vitæ. Cic.
ad Atticum Epist. 24. Tempus est ejus-
modi, ut suam quisque conditionem mi-
serrimam putet, & ubi sit, ibi esse mini-
mè velit. Idem lib. 6, Epist. ad Tor-
quatum.*



nowienie się w tej mierze, rodzi we mnie gwałtowne gniewu i smutku uczucia, a walka namiętności kolejno umysł mój wstrząsających sprawia w łomaczeniu moim te nadpotrzebne powtarzania i zbytnią rozpztartość. — Nie mogę bez wstępu, słuchać zdań utrzymujących, że nam *Wojska i Podatków*, nie zaś *rządu* pierwej potrzeba. — Są to gorliwe rozumowania, ale mało przegłędne. Coż to znaczy siła bez Rządu? Otworzymy dziecie Polski, te nauczą nas najlepiej. Tyle szczęścia, które Męstwu Polaków przez parę wieków towarzyszyło, powinno było zrobić Polskę naysiętniejszym w Europie Mocarstwem: lecz niedostatek Rządu zrobił, że wierzyć prawie teraz nie podobna, iżby Polska była Ojczyzną owych walecznych Rycerzów, którzy przy umiejętności wmięszywania się przyzwoitego w burze tyle razy Europę miotające, przy znajomości korzystania z wydarzeń, i zwycięstw, zgoda przy Rządzie i duchu polityki, mogliby byli powoli wszystkie niedłwie Sąsiedzkie pochłonać Krainy. Wszakże była moc Wojskowa, i Męstwo do tego niewątpliwie, a niżeli teraz: cze-



muż zamiast wzrostu doszliśmy do tej bezsilności, iż najsłabszemu napastnikowi, oprzeć się nie jesteśmy w stanie? Czy byłoby straszne Nieprzyjacielowi Stotyfigczne Woysko nasze, gdyby rząd nieopatrzył wystarczających na utrzymywanie tego funduszów, gdyby nie wprowadził go w kluby karności, i gdyby nieubespeczył dzielney skuteczności, w przypadku potrzeby użycia tego? Siła bez rządu, nie jest prawdziwą siłą przeciw nieprzyjacielowi: jest tylko siłą groźną wolności krajowców, a mogącą łatwieńko posłużyć za Ogręż zuchalemu Uzurpatorowi. — Już w Seymie teraźniejszy uporczywie roztrąsaną była prawda ta: odsyłam W Pana do głosów niezbite za nieomylnością iey przy stawiających dowody, bo podehlebiałbym sobie nierozsądnie, gdybym mniemał, iż mu w tej materii, cożkolwiek dośladniejszego powiedzieć, lub do owych dowodów choć jedną myśl nową dodać potrzefig. —

Rozumiem zatem, iż przekonanym W Pan jesteś o gwałtowney rządu lepszego potrzebie: sameś nawet wyznał mi to, już w dawniejszych naszych rozmowach.



naczey nie miałbym z WPanem wcale nie
o czynienia. — Ktokolwiek przed bał-
wanem dawnego nie ładu niewolnicze zgi-
ła kolano, komu dla osobistych widoków
niże jest jarzmo Moskiewskiej protekcyi:
ktokolwiek patrzeć na to bez czucia potrafi,
że Mężny niegdyś i sławny Polak, celem
lziś jest powszechney wzdardy, i bezkar-
ney Sasiadów grabieży: ktokolwiek, mō-
wię, tak poczwarny sposób myślenia po-
niada; ztym nie myślę w żadne wdawać
się rozumowania. — Na szczęście jednak
iż, liczba takowych wyrodków nie jest
znaczna. Szczupły jest szereg tych du-
nnych Arystokratów, których obrażona
dycha, i miłość własna zaślepiła aż do nie-
uznawania pierwotnych rozładku prawi-
iek: mnieysza jest jeszcze liczba owych
łobrowolnych z Kraiu wygnanców, któ-
zy na widok poprawiającego się losu Oy-
czyzny w wściekłość wpadając, czołgają
się przed obcemi o pomoc przeciw swej
Matce, roznoszą z sobą własną po obcych
kraich hańbę, a podli tułaczę, spełniają
wśródzie kielich sprawiedliwej wzdardy,
i wyśłużoney obelgi: naywięcej atoli jest
niewiarynych, dla słabszego których pojęcia



prawdy i siosunki prawodawcze będąc jeszcze niedostępnymi, wystawiają z nich igrzysko zwodniczych podszeptów buntowniczey zgrai pozbawioney sposobow przewodzenia nad słabzemi. Gardźmy, brzydźmy się pierwszemi i drugiem: dla trzecich zaś oddając politowanie, ufaymy, że przwidzie nie długo ten czas, gdzie promienie światła przenikną zaślone ciemnoty, a prawda ukazana w całym swym blasku, da poznać każdemu Polakowi prawdziwe, i stałe szczęście Jego, z rządzone mądrością Króla, oraz cnotą Męstwem i światłem nieśmiertelnych dzisiejszego Seymu Prawodawców. —

Nim to nastąpi, zwróćmy się do naszego przedmiotu, od którego dopiero co zboczyliśmy. — Kiedy W Pan uznaiesz konieczną potrzebę rządu, nie powinny cię nigdy oburzać środki (choćby też i gwałtowne) których do dopięcia celu tego użyto. — Gdybyś miał Przyziaciela, którego ręka zajęta gangreną, groziłaby mu niechybnym zgonem, on zaś przez strach bolesney operacyi nieprzyjmując ratunku wystawiałby się dobrowolnie, na pewne śmierci



śmierci niebezpieczeństwo, pytam się iak-
byś w tym razie postąpił sobie? Czy nie-
użyłbyś gwałtu dla ocalenia przyjaciela,
gdyby ten żywo cię interesował? Na ten
gwałt szarpałby się przyjaciel: zlorzeczył-
by ci zapewne: lecz skoro przeszłoby z
czasem czucie bólu, a na miejsce jego
nastąpiłaby rokosz z pozyskanego ocale-
nia, czyliby zlorzeczenia owe nieprzemie-
niły się w najwyższą dla ciebie wdzię-
czność, i w najuprzejmniejsze dzięki? Gdy-
by kto cierpiąc pomieszanie zmysłów,
chodził ustawnie nad brzeg przepaści, i
w nią samo-chętnie rzucać się chciał, czy
niebyłoby powinnością każdego to widzą-
cego, choćby też i własnego sługi, użyć
przymusu na Pana, związać, i tym spo-
sobem ocalić od zguby? czy mógłby ów
niefortunliwy, przyśzedłszy do rozumu,
gniewać się o krok, który go zbawił? Tak
jest nie inaczej kochany przyjacielu: unie-
sieni zapalem przywiązania, do swawol-
ney wolności, cierpiełśmy zbyt długo o-
bląkanie zmysłów, dążyliśmy oślep nad
brzeg przepaści; bez dobroczynney ręki,
którą nam litująca się Opatrzność na nasze
przeznaczyła ocalenie, jużbyśmy może wy-



stawiali smutną tylko byłego Narodu pa-
miątkę. Gangrena obejmująca polityczne
ciało nasze już ukazywała nam bliską o-
kropney zguby perspektywę. Znarowie-
ni dawaym nierządem, truchleliśmy na
widok bolesney w mniemaniu naszym
operacyi, któraby uymuiąc rozwiązała wol-
ność naszą w przyzwoite mędrszego i
dzielniejszego rządu zakresy, przytępiając
rogów zuchwałemu możnowładztwu, zro-
biła wśzystkich Polaków niepodległeyse-
mi, i Narod cały silniejszy. — Dzięki
Niebu! . . . operacya mężnie przedsięwzię-
ta, i wykonana, już okazuje nam zba-
wiennne skutki: ocalenie nasze już stało się
niewątpliwym: dziwią się iedne Narody
nad tak nagłym powstaniem naszym, in-
ne winszą go nam uprzeymie: oby dwa
lądy kuli Ziemskiej chwałą odważne,
cnotliwe, i światłe dzieło nasze: ludzkość
oddycha spokojniey na odzyskanie w czę-
ści swe Prawa: Narod cały uwielbia zba-
wienny czyn Seymu; a W Panże gniewać
się jeszcze będziesz, że ucalono Kray, i
Imię Polskie, że zrobiono dobrze Pola-
kowi: mimo szkodliwą i obłąkaną chęć
Jego? —

Lecz nie jestżeś WPan winien nacyzar-
 niewzgowego kłamstwa, utrzymując, że *gwałt*
w tłumie narzucił ustawę dnia 3go Maja?
 Któryż to Dziennik, która Gazeta uwiad-
 omiła WPana o tym? Donoszono ci o
 gwałcie przez Listy: ale te pisane były
 (jak sam wyznałeś) przez naysławie-
 nistych nieprzyjaciół Konstytucyi. Któraż
 to Loika pozwala dawać im ślepą i zu-
 pełną wiarę? Kto głuchym jest na nay-
 widoczniejszy Oyczyzny nieszczęście: kto
 zagorzałym uporem przy swoich ślawia-
 jąc mniemaniach, odrzuca wszystkie środ-
 ki ratowania Kraiu, i głuchym staie się na
 approbacyą całej Europy: kto ambicyą
 przewodzenia, albo chęcią łowienia w za-
 męcie nierządu powodowany, albo też i
 obcym wpływem poduszczany, uwiecz-
 niać chciałby przebrzydłą naszą Anarchią:
 pytam się, czy świadectwo każdego ta-
 kowego poczwary, może na moment przy-
 najmniej nakłaniać wiarę WPana? Nie
 masz potwarzy, któreyby ci wściekli ma-
 kontenci nie rzucili na Króla, i na cno-
 tliwych pracowników Seymu dzisieyszego?
 a WPanże te szkalowania miotałacey się
 złości brać będziesz za maxymy prawdy?



Ze tłum straszny i nacisk sprowadzonego ludu Izbę w tym dniu napętniał: a wszakże każda Sessya, na której ważny jaki obiekt rozstrząsanym być ma, zawsze w tłumie zgromadzonej licznie publiczności odprawia się: czyż więc idzie ztym, że prawa na niey uchwalone są narzuconemi? Czyż idzie ztym, że tłum takowy sprowadzanym, i przysposobianym zostawał umyślnie? — Rozszedł się ogłos smutnych dla Kraiu wieści, ogłos o zgubnych dla nas obcey polityki zamiarach: rozszło się i to, że dzień trzeciego Maja ma być dniem, w którym cnota i męstwo Króla i Prawodawców ostatni jeszcze krok na uratowanie Ojczyzny odważyć przedsięwzięło: czyż więc nie było to naturalnym wypadkiem, że dzień ten, iako dzień zbawienia, lub zguby Ojczyzny, zgromadził tak licznie ciekawą, i na los powszechny (dzięki Niebu) nie obiętną publiczność? Ale poległże kto ofiarą gwałtu, w tym dniu chwalebnym? A jeżeli podług mniemania W Pana zgoda na Konstytucyę w dniu tym była tylko skutkiem przymusu, czy byłże jaki przymus na dniu piątym Maja, Kiedy Kilko-



krotna iednomysłność uwienczyła to dzieło ustawy Rządowej ; czy byłże jaki przymus na tyłu innych późniejszych Sesyach, na Których liczne uchwały rozrządzenia, i zalecenia, w Duchu Konstytucyi 3go Maia, już to iednomysłnością, już większością głosów prawie do iednomysłności zbliżającą się przechodziły ? Wszak teraz niemałz przymusu, a dokazałaż kiedy tego intryga, żeby podkopać mogła Konstytucyą 3go Maja ? Kusiła się o to już nie raz, kusić się zapewne i dalej nieprześlanie: ale niedokaże tego nigdy. Większość z cnotliwych złożona obstać równo z życiem za tą zbawienną ustawą, znaczniejsza część Narodu, z tyłu oświadczeń, pism, i obchodów uroczystych widocznie okazująca się, uwielbia to wiekopomne Dzieło: Millony ludu Mieyskiego, i wolnych Włościan gotowe są trupami własnemi zastąpić całości tegoż Dzieła: dobro Ojczyzny i światło rozumu mówią za nim naywyraźniey, a WPan chciałbyś w mawiać we mnie, że to jest zatruty owoc gwałtu, i zdrady ? Tu zwróćmy się do prawideł zdrowego rozumowania. Kilkunastu zaciekłych obcey intrygi pópie-



raczów, wołają na gwałt i narzut Konsty-
tucyi, która szczęście Krainy upewnia, Sa-
siedzkie intrygi na zawsze obala, i dumę prze-
wodzących możnowładców upokarza.
Przeciwnie cała część oświecona Narodu,
wszyscy dobro Jego, i pokoy kochający,
wszyscy cnotliwi, owo zgola Tyśiące prze-
ciw jednemu wołają, że gwałtu nie było,
że przyjmują z uczuciem usławę; i WPań-
że to w tym rzeczy położeniu chciałeś na
ufarbowane powieści pierwszych swoje
naginać przekonanie?

Wyznam WPańu prawdę, że gdyby
Opatrzność pozwoliła mnie być Twor-
cą tak okazałego dzieła, tedy zapewne koń-
cem nieomylniejszego doyscia jego przy-
spodobilibym był się przyzwolają: nie na
to, abym nią więkkość niepozwalającą
gwałtem do zgody nakłaniał, bo tego nie
potrzebabyło w naszym przypadku, gdzie
więcey, jak trzy czwarte części składu Pra-
wodawczego pragnęło Konstytyucyi: lecz
na to, żebym był w stanie odparcia gwał-
tu, którego mogłaby czasem użyć zło-
śliwa intryga, na przeszkodzenie zamie-
rzoney czynności. — W takim celu przy-



spofobioną się, sądząc bydl przyzwoitą i rozumną ostrożnością: nawet zdajemi się, że bez niej przedsiębrać tak ważne ocacenia Narodu dzieło, byłoby wystawiać się nierostropnie na niebezpieczeństwo zosławienia Ojczyzny na zawsze w nierządzie. Na czyn tak ważny, raz tylko pokuszać się można było, i dlatego konieczność wymagała dzielnych usposobień, aby układ za iednym razem doszedł niechybnego wykonania. — Gdyby bowiem lub tumult przez incrygantów wszczęty, lub inny iakowy przypadek zamieszal był izbę na ów czas, i przeyscie Konstytucyi zatamował: pytam się, czy byłoby podobieństwem dokazać drugi raz tego zamyśłu? czy uspio-na w ów czas naszych kraio-zdrayców bacznosc, obudzona potym tak uderzającym przypadkiem, nieczuwałaby odtąd silniey niż kiedykolwiek na powrotny zwrot iego? Czy Gabinety Sasiadów, którym nigdy dogodną ustawa nasza bydl niemo-że, przestrzeżone tym doswiadczeniem, że i Polacy są w stanie zrobić się Narodem rządny, silnym, i poważnym, nie natężyłyby wszelkich odtąd usiłowań na uwiecznienie naszej Anarchii, i na przecięcie



nam na zawsze wszelkich środków dźwignienia się? Tak jest bez wątpienia: zamiar ten raz chybiony, zrodziłby był niepodobieństwo uskutecznienia go już kiedykolwiek: i to też ja właśnie uznałem za szczególny wzgląd litujący się nad nami Opatrzności, że pobłogosławiła enotliwe przedsięwzięcie w tym dniu pamiętnym, że udał się zamyśł bez wylewu krwi, i najmniejszego gwałtu: który, choćby też na poparcie tak świętego celu, na poskromienie którego z zuchwalców, krnąbrnie, i złośliwie szczęściu ogólnemu opierających się użytym został, nie mógłbyś WPan rozumnie i po prostu dążyć się o to. — *Salus populi, suprema lex esto:* powtarzałeś mi WPan często axioma to; Ja więc WPanu w duchu tej maxymy powiadam, że gdyby mi dano było zrzadzać ocalenie jakiego Narodu, i szczęście Millionowych jego pokoleń, uniesiony celem tak Szlachetnym, nie wahałbym się ani na moment sięgać go, choćby też po trupach kilku Ojczyzny zdrajców. Robiłbym to naczystszym sumnieniem, bo prawdziwym dopiero okrucieństwem, i niewolą byłoby, gdyby dla kilku zaprzędanych

obcey polityce wyrodków, uszczęśliwienie całego Kraju tamowanym być miało. — Niechayby iadowita i nieczna krew spryskała raz te mury, w których o losie Ojczyzny zaradza skład Prawodawczy: nie jest to krew współ braci naszych ale krew poczwar, z których gdyby kiedy Polska wyczyszczoną została, o iak świetnym nie bylibyśmy Narodem! Przykład taki był: by nayspewnieyszym nadal lekarstwem, żeby się więcej podobna krew nieodradzała na nieszczęście Ojczyzny. —

Gniewasz się WPan, że ustawa ta szkodziwym nadal przykładem przez kilka Osob ułożona, przeszła bez żadney formy przy stanowieniu Praw używaney. Lecz możesz być słabszy który zarzut, nad ten? Naprzeciw wszystkim podobnym wycieczkom WPana, i wszystkich Malkontentow umysł jego burzących, Ruży za nieprzebytą Tarczę ten dotąd jeszcze nieobalony argument: że jeżeli ustawa ta, co do ducha, co do układu, i co do celu swego naydoskonalszą jest, iaką tylko w terażnieyszym rzeczy położeniu nadać Polakom można było: jeżeli ona sama tyl-



ko mogła ocalić Narod od pewney i nie-
uchronney zguby, oraz dzwignąć go na
stopień prawdziwey niepodległości, siły,
znaczenia, i powagi, jeżeli niepodobną by-
ło rzeczą, aby zamiar ten przyiść był mógł
do skutku inną iakąkolwiek ordynaryną
formą; tedy iakimkolwiek sposobem ta
Konstytucya przeszła, zawsze ją cnotliwy
Polak z uczuciem przyiąć, szanować, a ia-
ko iedyny śródek o calenia swego, krwią
nawet własną bronić oney powinien.
WPan pozwalasz na powyższe przedwstęp-
ne prawdy, a zaprzeczając wniosku z nich
wypływającego, chciałbyś się dąsać na nie-
zachowaną formalność. Tę zaś przekła-
dać nad rzecz samę, nad samę treść dzie-
ła, jest to zbytecznie prawnoskami wy-
biegać, i upozorowanemi zaślaniać się o-
bronami. — Wystaw sobie WPan wspania-
niały dnia onego widok. Oyczyzna w nay-
krytyczniejszym momencie już prawie
passuje się z okrutnemi pewnego zgonu
przystępny: Obywatele, iedni długim da-
wniejszych nieszczęść pasmem przygięci,
już z uspokojeniem klękają przed zagro-
zonym ciosem, drudzy odważniejszym tchną-
cy sercem, myślą o krokach rozpaczny, in-

ni po mądrości, po cnocie Króla, i Sey-
mu, tworzą sobie nadzieję niechybnego
ratunku: tłumami cisnąca się publiczność,
całą nadstawia uwagę na dalsze wypadki:
w tym głowa Narodu padaie z Tronu
kartę; za której przygięciem złość obcey
polityki upokorzona, kray od zguby oca-
lonym zostaje: Tyśiączne okrzyki radości
zapełniają powietrze: zapal Szlachetny dla
w zmocnienia dzieła zbawczego radzi przy-
łożyć mu ostatnią pieczęć, wzywając o-
brządku Religii: czuciem szczęścia swego
przeięte tłumy, pędem gwałtownym pory-
wają z sobą Króla, i cnotliwych Prawo-
dawców do Kościoła dla zaręczenia przed
Bogiem posłuszeństwa dla nowey Kon-
stytucyi: jednomyślne głosy ofiarują w
zakład życie, krew, i majątek przy iey o-
bronie: sklepienie świątyni wstrząsa się na
głos ogromnego ludu oddającego Naywyż-
szemu pienie dziękczynienia! - Ah! sam
widok tego byłyby nawrócił nieczepste
jeszcze serce W Pana. Lecz dzisiay mu-
sisz nie mieć czucia, gdy utrzymujesz, że
ten czyn nadzwyczajny powinien był
przechodzić z głuchym zimney formal-
ności zaciszem. — Z tym wszystkim, i tu



ieszcze znajduiesz W Pana uspokojoną troskliwość swoją. Co nagle potrzeba nadzwyczajnym radziła dokonać obrzędem, to na dniu 5tym Maja z zimną rozumą, i wszystkimi Prawodawstwa formalnościami upoważnionym jednomyślnie zostało. Tak jest bez wątpienia: nie tylko jednomyślność w dniu 5tym Maja nastąpiła, ale i późniejsze liczne ustawy w duchu Konstytucyi 3go Maja zasze, nadały też ustawy tak niewątpliwą cechę upoważnienia, że o niey chyba same tylko przewrotne, i Oyczyźnie nieprzyjaźne duchy powątpiewać mogłyby. —

Oburza to W Pana, że kilka tylko Osób wchodziło do ułożenia, i wygotowania ustawy. — Gdybyś się o to gniewał przez zazdrość, że ci los niepozwoili być współtworcą tego nieśmiertelnego dzieła: chwaliłbym takowe uczucie. Ale jeżeli gniewasz się o to, w niecnym celu burzenia współziomków, zaciągasz przez to na siebie cechę płamiącą. — Myślisz W Pana, że było podobieństwem w tym odmgiecie zdań ustawnie z sobą walczących, w tym nieładzie obrad, w tym napływie dodat-

ków, poprawek i kontradycyi, utworzyć porządną, iasną i sytematyczną rząd Ustawę? Weź Wpan dawnieysze nasze Prawa, a nawet i teraznieyszego Seymu, roztrząśnij nieforemną ich budowę, a uznasz, co to jest stanowić w kilkaset Osób formę rządu dla iakiego Narodu. Z praw tego Seymowych przed ustawą 3go Maja utworzonych, któreż są iasnymi, i dokładnymi? O to te, które przez kilka światłych Deputacyinych Osób rozważnie i w ciszy ułożone, całkiem bez popraw przyjętemi w Izbie zostały. — Przeczyj Wpan wszystkie naydoskonalsze starożytnych Rzeczypospolitych Prawa: przeczyj świeższe za czasów naszych powstałe rządów formy: każda z tych lub przez jednego, lub przez kilku tylko ułożoną, a od Narodu całkiem przyjętą została; a to też właśnie jest przyczyną, że w nich widzimy iasność, porządek, precyzją, i dokładnie zachowane stosunki każdej części, tak względem całości, iako i względem innych pojedynczych części. — Czy Statut Litewski nosiłby tę cechę dokładności, gdyby tworzoną był podług sposobu iakim inne prawa u nas stawały?



Czy nowa Konstytucya Francuska byłaby
została tym cudownym ludzkiego rozu-
mu tworem, w którym prawidła i zasady
Filozofii, i wolnego rządu tak doskonale
upowszechnione, i odkreślone widzimy,
gdyby układana była, przez tak liczne i
tak burzliwe zgromadzenie? — Nie śmier-
telni Seymu dzisiejszego Prawodawcy za-
jęci chęcią dania Naródowi iak najlepszej
formy rządu, przeszło półtrzecia Roku
walczyli z nieładem obrad, i z przeciwno-
ściami tamującemi wykonanie cnotliwego
celu: a czyż potrafili zwyciężyć one? —
Kleiliśmy z największym mozolem Pra-
wa oddzielne: ale robiąc to bez ogólnie-
go rysu, znajdowaliśmy zaraz główną w
Prawodawstwie naszym wadę, że one by-
ło bez iednostajności zasad, że nietrzyma-
ło się zawsze iednychże wyobrażeń, że
nie wszędzie do iednego dążyło celu, i że
nie stanowiło powszechney między szcze-
gólnemi ustawami harmonij. Tak wła-
śnie nieumiejętny Architekt bez planu o-
gólnego wznosząc odrębne części budo-
wy, znajduie z żalem przy końcu pracy
chybioną ich proporcya, zawiedziony cel,
i nieforemność całego dzieła. Sameś

Pan na ów czas, patrząc się na owe czy-
w prawodawczych postępy, przyznał
że tym sposobem działając, nie przy-
iemny do utworzenia formy rządu, i zo-
wiemy Narod w nieszczęśliwym poło-
niu dawnego nieładu: — Dziękuję więc
patrzności, że tak pomysłnie nie śmier-
lnych szczęścia Polski Tworców na-
hnęła, iż odpowiedzieli zupełnie chę-
om wszystkich miłośników Ojczyzny,
uprzedzili nawet życzenia samego WPa-
a: skoro zaś przekonanym jesteś, iż in-
ym jakimkolwiek sposobem niepodobna
yło dać Narodowi porządną Konstytucyą,
oro ustawę 3go Maja sądzisz być zdol-
ą do dźwignienia Narodu z jego niktze-
ności, i do postawienia go na stopniu
awney sławy i mocy, niegniewaj się o
rzodki, jakich do tego użyto: całuy zba-
reżą prawicę, nie wchodząc w nicowa-
ie sposobów, jakich do ratowania ciebie
hwyciła się: albo jeżeli o nie jeszcze się
ląsafsz, tedy zrzuć maskę, i powiedz ra-
zey prawdę, że nigdy szczerze niechcia-
eś rządu, ani go chcesz teraz; wyznaj,
e cię gniewa powstanie Narodu, i ten
ak mocny związek przyszłego szczęścia



iego. — Zaisie; nie było innego sposobu na udział nie doskonałej Konstytucyi: żadne liczne zgromadzenie nie tworzyło iey samo kawałkami, ale utworzoną przez kilku zręczniejszych, albo przyjmowało, albo odrzucało całowicie. — Niemożność układania Konstytucyi w licznym iakowym zgromadzeniu, pochodzi z samey natury człowieka, który w tłumie mniej zdalny, w ciszy dopiero poliaza zdolność zebrania wszystkich sił rozumu, i natężenia onych ku jednemu celowi. Gruntowną jest w tey mierze uwaga owego głębokiego ducha Praw badacza: „Doświadczenie pokazało, że głowy największych „ludzi ścieśniaią się, gdy są w zgromadzeniu, i że tam mniej jest mądrości, „gdzie najwięcej znajduje się mędrców (d)

Obawiał się WPan, aby zbawczy dzień 3go Maja, nie stał się komuś w czasie przykładem, i ośmieleniem do narzucenia Narodowi usług Despotyzmu. — Ah! bodayby Nas tylko ta dręczyła obawa!

(d) Listy Perskie: List 106.



wa! : Bodayby wszystkie Narody 'karane
były narzutem takowey usławy! — Z tym
wszystkim troskliwość wspomniona jest
celniejszą bronią, którą przeciw Konsty-
tucyi wojnią przeciwnicy: to rozumowa-
nie wzbudza śmiech we mnie, wzbudza
dla obłąkanych politowanie, ale bynaj-
mniej nie zadziwia; bo komu intereś mó-
wić każe przeciw nayoczewilszey pra-
wdzie, ten musi prawić, choćby też i sa-
me niedorzeczności, byleby tylko powin-
ności gadania uczynił zadosyć. — Lecz
W Pan daleki (jak spodziewam się) od
obcego wpływu, udarowany siłą zdrowe-
go rozsądku, czy chciałbyś do prawdy po-
wtarzać za innemi to blahe rozumowa-
nie? — Jeżeli światło, i cnota nie zro-
bi Polaków dosyć czułymi stróżami wolno-
ści, jeżeli nie usunie ich od fideł, i zdra-
dliwych poduszceń czyhającego na wol-
ność Narodową Uzurpatora, nadaremnie
w ten czas troskasz się W Pan o niedanie
gorącego przykładu: obeydzie się bo-
wiem bez niego zuchwały tyran, a Narod
pierwszym w swoich dzieciach wzorem u-
gnie się pod hańbiące iarżmo niewoli. —
Czyż wyrodnemu Oywatelowi trzeba ko-



niecznie wzoru do zbrodniczego na Ojczyznę zamachu? Czy pierwsi Rzeczypospolitych Greckich Tyrani mieli przed sobą osmielające przykłady targnięcia się na wolność współobywatelów? Czyż dumnemu Cezarowi dał kto niecny przykład przeyscia Rubikonu z Woyskiem? Miałże Kromwell w dziejach Kraiowych ohydny wzor krwawego Protektoratu, i sięgania z mieczem katowskim po Głowę własnego Króla? Gdzież w dawniejszych Polski dziejach czytamy przykład narzuconych na Narod kaydan pod powabnym piekielnego wynalazku nazwiskiem *Gwarancyi*? Gdzież postrzegamy fromotny przykład gwałtownego Seymu 1775. R. i drapieżney na nim Delegacyi? — Zaisie proźna jest obawa WPana, i zarzut bez zasady. Jeżeli (jak powiedziałem) cnotę i światło weźmiemy za mocną Tarczę przeciw wszystkim nadużyciom, tedy wolność nasza, w mo przykładów, choćby też naybardziey gorszących przetrwa wieki, a wsparta na mądrey 3go Maja ustawie, uszczęśliwi Narod na zawsze: jak przeciwnie, jeżeli nie zechcemy pilnie czuwać na uzurpacye władz Publicznych,

jeżeli cnota nie będzie nam dawała dostyć odwagi dla opierania się każdemu wkradającemu się bezprawiu, zapewne na ów czas, bez poprzedniczych przykładów, owsem pierwszym w dziejach domowych wzorem zginiemy, i iarżmo niewoli upodłone karki nasze bez wątpienia zagłabi.

Powtarzasz WPan po innych (nie chcę bowiem krzywdzić go, przypisując iemu samemu tak bezrozładną myśl:) *na co było używać tak przykrego lekarstwa, kiedy Narod nie był jeszcze pewną zagrożonym zgubą?* — Myśliszże więc, że mogła Polska stać dłużej z potworną formą dawnego swego rządu? — Było to zaisie rzadkim fenomenem w polityce, fenomenem zadziwiającym największych mędrców, żeśmy przy najstraszliwszym nierządzie dotąd jeszcze przewlekli nędzną existencją naszą, i że tyle jeszcze posiadamy własnego Kraju. Dziwił się temu wymowny Obywatel Genewy, gdy w *Uwagach nad rządem Polski* powiedział. „ Czytając dzieje rządu Polskiego, trudno jest „ pojąć, iak ten Kraj tak dziwnie „ rządzony, mógł stać tak długo. — Cia-



„to ogromne złożone z znaczney liczby
 „członków martwych, i z niewielkiej
 „liczby członków rozsprzężonych: —
 „Ciało, którego wszystkie poruszenia,
 „niezawisłe prawie jedne od drugich, za-
 „miałoby miały mieć jeden cel wspol-
 „ny, psują się, i przeliskadają sobie
 „wzajemnie: — Ciało które miota się wie-
 „le, aby nie nieczyniło, które nie może
 „dać żadnego odporu, swemu uszczerbi-
 „cielowi, które rozsypuje się pięć, lub
 „sześć razy w każdym wieku; które
 „wpada w paraliz, za każdym wyśileniem,
 „które zrobić pragnie, za każdą potrze-
 „bą której zapobiedz chce: — Które ie-
 „dnak mimo tego wszystkiego żyje, i
 „zachowuje się w czystości; o toż zda-
 „niemi się jedno z najszczególniejszych
 „widowisk mogących uderzać istotę my-
 „ślącą “ — Zdarzenie to zrodziło w cie-
 „mnych głowach owę nayprzesądnieyszą,
 „a razem nayniebezpiecznieyszą maxymę,
 „że *Polska stoi nie rządem*: maxymę, która
 „w tym nawet czasie oświecenia przemie-
 „szkiwa w mózgu jednego z krnąbrnych
 „naszych Magnatów, przyganiającego Sey-
 „mowi, że *utworzył rząd dla Polski Sęfia-*



dom naszym niedogodny: i utrzymującego, że nie trzeba dawać rządu Poliszczu, bo na ten Sáfiedzi nie pozwoli, że z wprowadzonym rządem do Polski zniknie *existencya* nasza. — Lecz cóż haniebniejszego wystawić sobie można nad takowy myślenia sposób? Czyż tyle straconych dawniey krajów, czyż tylokrotne niaizdy, grabieże, zdzierstwa w Kraiu naszym przez Sáfisdów zawsze bezkarnie wykonywane, czyż ciągle nieszczęścia od początku teraźniejszego Panowania statecznie Poliszczu dokuczające, czy haniebny dla nas, a dotąd niesłuchanym między wyciwilizowanemi Narodami przykładem dopełniony zabor najpiękniejszych Prowincyi naszych, czyż wreszcie niedźwiny i obumarły stan tak obszernego i żywego Królestwa naszego niepotrafił nam oczu jeszcze otworzyć, i dać nam poznać zupełnie całe nasze szaleństwo? Jużże to nieszczęsny Polak nigdy zobcych przykładów nauki dla siebie czerpać nie będzie, ale równie iak ów zatwardziały Farao, koniecznie przez własne plagi, przez najsmutniejszy na sobie doświadczenia przechodzić musi, aby stał się mędrszym? Przebog! czy to



okropne przeznaczenie ma być udziałem naszym, że w ten czas dopiero leczyć się zaczniemy z zaślepienia, gdy dojdziemy do fatalnego kresu utracenia existencji, i zagładzenia imienia nawet Polskiego? - Ah! nie jesteś W Pan Polakiem, jeżeli na moment przynajmniej przypuszczałeś do myśli przekonanie o zarzucie, który najczarniejszy chyba złości, albo najgrubszy ciemnoty może być plodem. Zamiast niego, ciesz się W Pan wraz zemną i wraz ze wszystkimi cnotliwymi miłośnikami Ojczyzny, że po tylu chłostach zlitowała się przeciw Opatrzność nad nami, a mądrego i cnotliwego STANISŁAWA Augusta obrawszy za narzędzie do oświecenia, i uszczęśliwienia naszego, natchnęła go, oraz nieśmiertelnych Narodu Reprezentantów nieustraszoną męstwem, które w pamiętnym dniu 3go Maja oswobodzoną z więzów Polskę postawiło na stopniu znaczenia, i zrobiło ją celem uwielbienia od jednych, a zazdrości od innych Narodów. —

Widziałeś W Pan niedawno piorem nieśmiertelnego *Roussau* rzucony rys nie-

foremnego składu, dawney Konstytucyi naszej: chęć abym mu przytaczał, co inni światli Cudzoziemcy myśleli dawniey o Polsce? Na to iednak potrzebaby ogromnego Foliału. Czytałeś W Pan wszystko prawie, co w tey mierze obcy pisał, nudziłbym go więc, powtarzając mu znane wyiatki. Dostyc powiedzieć iednym słowem, że wszystkie Cudzoziemskie o rządzie Polskim pisma napelnione są, albo szyderskim politowaniem dla nas, iako obłąkanych i ślepych, albo gorzką wzgardą, iako dla podłych, ciemnych, a czucia ludzkości żadnego niemających. — Czy sprawiedliwie o nas tak myślano, czy nie? Zostawiam to nie uprzedzonemu sądowi samego WPana. — Z tym wszystkim muszę mu przytoczyć dwóch obcych Pisarzy myśli, w nich bowiem zobaczysz naydosadniey zebrane, nie ledwie to wszystko, co w tey materyi powiedzieć można było. — O to Cudzoziemiec pewny, pisząc z Warszawy w Roku 1761. pod dniem 24. Lipca do Pana Hanktil Sekretarza Stanów Olenderskich, powiedział między innemi rzeczami: — „ Wielka rzecz, da Stanów, którą zowią Seymem, iuż



„ zniknęła. Było takowych dwadzieścia
„ trzy od lat 40. Lecz na nieszczęście w
„ ciągu ich zawsze który z Szlachty u-
„ trzymywał do prawdy, że Rzeczpospo-
„ lita nie powinna nie przedsiębrać w ce-
„ lu urzędu interessów, chociażby naj-
„ potrzebniejszych dla uszczęśliwienia Na-
„ rodu; a Rzeczpospolita spuszczała się
„ na słowo tego człowieka, nie pytając
„ go się o żadną przyczynę, rzekła się
„ władzy prawodawczej, porzuciła roz-
„ trząśnienie i urządzenie interessów naj-
„ ważniejszych, porzuciła oraz wszyst-
„ kie macierzyńskie starania, którychby
„ użyć była powinna dla uszczęśliwienia
„ dzieci swoich. Jest to gatunek para-
„ liżu, który przez lat 40. w martwym
„ utrzymaniu stanie wszystkie członki Rze-
„ czypolitey, tak iż ona najmnieysze-
„ go nie może przedsięwziąć czynu ko-
„ rzystnego ocaleniu powszechnemu. —
„ Postępowanie to, zda się do wiary nie-
„ podobnym, i żadne dzieło niedostarcza-
„ ją podobnego przykładu, z tym wśzy-
„ stkim jest one prawdziwym, tak, iż za-
„ dnemu niepodpada powątpiewaniu. Na-
„ refacie jest to Naród najuboższy przez



„stragę, teraźniejszy wszystkich swo-
„ich bogactw, najsłabszy bo jest pra-
„wie bez Woyłki, i nacyiemniej-
„szy w świecie, bo żadna wcale rada
„nim niepowoduje“ — Dłuższy, ale do-
„ładniejszy wzor nieładu naszego odkre-
„ślił sławny Raynal, gdy w Roku 1783.
„to napisał o Polsce: — „Polska która
„wewnątrz niewolnikiem napelniona,
„warta, aby zewnątrz ciemnioną była,
„zachowuje przecież cień i nazwisko
„wolności. Jest ona dzisiaj tym jeszcze,
„czym wszystkie Europy Państwa przed
„dziesięciu były wiekami; to jest podle-
„gła wielkim Arystokratom, którzy na-
„znaczają podle swej woli całemu Na-
„rodowi Króla, aby ten był narzędziem
„ich woli. Rząd Feudalny panuje tam
„w samej tęgości pierwotnego swego
„tworu. Jest to Kray złożony, z tylu
„Państw, ile w nim włości. Nie wię-
„kzością, ale jednomyślnością stanowią
„się w nim Prawa, działają ustawy. —
„Fałszywe wyobrażenie słuszności i do-
„skonalskości zrobiło, że tam inniemi-
„ją, iż Prawo w tedy tylko jest sprawiedli-
„we i dobre, kiedy powszechnym przy-



„ ięte zezwoleniem; rozumiano widzę, że
„ wszyscy są w stanie widzieć dobro, i
„ wszyscy go zechcą: dwie rzeczy w
„ Zgromadzeniu Narodowym niepododo-
„ bne. Lecz czyż można nawet przypii-
„ sywać zamiary tak czyste małej tyran-
„ now garstce? Gdź rząd Polski, który
„ zaszczepa się nazwiskiem Rzeczypospo-
„ litey, i zarazem to święte kazi Imię,
„ coż jest innego jak związek kilkunastu
„ potężnych Despotów przeciw całemu
„ Narodowi? Tam każdy ma moc prze-
„ szkodzenia, a nikt działania. Tam zda-
„ nie jednego może sprzeciwić się i zata-
„ mować zdanie wszystkich. Tam na-
„ refszcie jeden tylko złośliwy, jeden prze-
„ wrotny, ale bogaty, może całym trząść
„ Narodem. — W poszrod tej Anarchji,
„ toczy się walka nieprzełanna Magna-
„ tów z Królem. Pierwsi kłócą dni ie-
„ go nienasyconą chciwością, ambicyą
„ nieograniczoną, nieufnością ciągłą. O-
„ burzają go zatym przeciw takiej wol-
„ ności: Przymuszają go do intrygi. Z
„ swojej strony nieszcześliwy Król, musi
„ dwoić umysły aby panował: uymować,
„ aby się obronił: sztuką podstęp odpie-

„ rać, aby się na Tronie utrzymał. Fak-
 „ cye tym czasem co raz bardziey się sze-
 „ rzą: niezgoda wszystko zakłoca; zatym
 „ idzie Prowincyów spalenie, i spustosze-
 „ nie. — Jeżeli spiski biorą górę, ten któ-
 „ ry był przeznaczony rządzić Narodem,
 „ obalony z Tronu, albo przymuszony
 „ do nayhaniebniejszey podległości! Je-
 „ żeli spisek rozgromiony, Monarcha nad
 „ mogiłami tylko trupów panuje. Coż-
 „ kolwiek bądź, los Narodu przeto się
 „ niepolepsza. A nieszczęśliwi co ušli
 „ przed głodem i rzezią, do swoich nie-
 „ wolniczych powracają więzów. Rzuć
 „ okiem na tę obszerną krainę, coż w-
 „ niev zobaczysz? Dostojność Królew-
 „ ską z Rzeczypospolitey nazwiskiem: prze-
 „ pych Tronu z żadnym znaczeniem: mi-
 „ łość niepodległości z naywiększą nie-
 „ wolnictwa podłością: wolność z chci-
 „ wością: Prawa z Anarchią: zbytek nay-
 „ marnotrawniejszy z naywiększym nie-
 „ dostatkim: ziemię żyzną z stepami le-
 „ żącemi odlogiem: gust do wszystkich
 „ rękodziel i kunsztów, bez żadnego ręk-
 „ kodziela i kunsztu. O to naydziwniey-
 „ szych sprzeczności obraz, który ci Pol-



„ ska z siebie ukeże — Uyrzysz ją wysta-
 „ wioną na wszelkie niebezpieczeństwa.
 „ Naystałszy iej nieprzyjaciół, może bez
 „ karnie, i bez żadney trwogi wpaść w
 „ oney granice, kontrybucye wybierać,
 „ zburzyć iej Miasta, spustoszyć włości,
 „ wyrzucić iej mieszkańców, lub ich u-
 „ prowadzić. Bez woyska, bez Fortec,
 „ bez Armat, bez Ammunitioni, bez pie-
 „ niędzy, bez Generałów, bez znajomo-
 „ ści sztuki wojenney, o jakieyż obrot
 „ nie mogłaby pomyśleć? A tak Polska
 „ mimo znaczney ludności, mimo Geni-
 „ uszu, i szkodkow do grania znaczący
 „ w Europie roli, stała się dzisiaj igrzy-
 „ skiem, i wzgardą wszystkich Narodów.
 „ Jeżeli Sąsiedzi niespokojni i śmieli dłu-
 „ go iej nierozszarpali ziemi; jeżeli dłu-
 „ go prześladowali tylko na iej pustosze-
 „ niu, na dawaniu iej rozkazow, na na-
 „ rzucaniu iej Królów, bo w nieprzełan-
 „ nej byli nieufności z sobą. Osobliwsze
 „ okoliczności ich do siebie zbliżyły, i ich
 „ poiednały. Przyszło widzieć nakoniec
 „ Państwo to rozszarpane od trzech nie-
 „ nawistnych sobie mocarstw, które bez
 „ Prawa, bez pozorów, bez sprawiedliwo-

„ści zagarnęły Prowincye naydogodniey-
 „sze ich ambicyi, i zamiarom: i na ta-
 „kie łupieństwo cała Europa milczała, za-
 „den iey nieoburzył się Monarcha. Bo-
 „dajby zrządziło Niebo, iżby ten nay-
 „sromotniejszy ambicyi występpek, oświe-
 „cił Polaków, nad prawidłami mędrsze-
 „go i bardziey do ludzkości zbliżonego
 „Rządu“ — (e)

Nie tylko obcy postrzegali, te obrzy-
 dliwości Anarchii naszej: mieliśmy i wła-
 snych Rodaków, którzy na nie światło i
 odważnie powstawali, którzy nam wro-
 żyli nieszczęśliwe ztąd skutki. Jeszcze

(e) *Wyątek ten znaydnie się przytoczonym
 w świetley odpowiedzi JW. Trębickiego
 Pośła Inflantkiego daney na zapalone
 pismo Dyżmy Tomaszewskiego. Wstrzy-
 mać się nie mogłem od powtórzenia go
 tutaj, bo radhym, żeby każdy Polak
 nauczył go się na pamięć, i rozmy-
 ślał nad nim codziennie: to samo przy-
 musitoby każdego nappewniey do wielbie-
 nia ustawy rządowey, byle tylko nie miał
 jeszcze duszy przedayney, lub zepsutey,
 albo byle tylko zastrzała ślepotą, upór,
 i przesady, nie czyniły go zupełnie bez-
 czutym na wszelkie światło prawdy. —*

Kromer przewidywał one, gdy powiedział: „Obawiać się należy, aby nie skończona owa władza, i na swawolę zarzynająca wolność, obaliwszy Majestat Królewski, niezrodziła kiedykolwiek największego Rzeczypospolitey zamieszania, i zgubney Anarchii, albo pewnie nie skończyła się przykrą i frogą tyranią. “ = (f) Przerażającym sposobem wołał Kochowski: „O szaleństwo! Boże, albo wróć Polakom dawny myślenia sposób, albo na tę niebezpieczną wolność, daj jakie lekarstwo skuteczne! gdyż iako zaniedbana wolność w niewolę, tak bez-mierna i granic nieznająca w swawolę obraca się. “ (g) Obszer- niej narzekał w Roku 1622. Łubiński

(f) Metuendum, ne infinita illa potestas & in licentiam prorumpens libertas, prostrata & eversa Regia Majestate, summam Reipublice confusionem & exitialem aliquando Anarchiam pariat, aut certe gravi & acerba tyrannide finiatur. —

(g) Proh amentiam! . . . DEUS aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculosae huic libertati afferat! nam ut neglecta libertas in servitutem, ita libertas sine modo in licentiam degenerat.



Biskup Płocki, w następujących słowach się wyrażał: „Węzeł ów, na którym całość Rzeczypospolitych wspiera się, to jest miłość dobra Publicznego, daleko teraz od nas jest wygnanym, i już w Ojczyźnie naszej miejsca nie ma. Nikt darmo pocziwem być nie chce, nikt sterać się o Ojczyznę, chyba będąc zapłaconym. Wszyscy nadgrody żądają, nikt pracy; nie przez miłość więc krzającą się około swojej Ojczyzny, lecz ziemniaczą wiarą, i umysłem, iak gdyby około obcej. . . . Nie masz żadnego uszanowania dla Praw, żadnego dla zwierzchności, nikt nie wstydzi się potomności: każdy tylko śmie, ile ma sił. . . . Ziękiem wszystkich pocziwych uyrzeliśmy targowiska Sądów, i przekupstwa. Sprzyianie Sędziów otwartym jest. Jeżeli przyjaciela, lub krewnego sprawa przypadnie, najprzód łaska ma miejsce. Trybunał, iak Potwornym, iak zgubnym jest, każdy widzi. Już nie tylko pieniądзом, ale i powabom Szlachetnych Niewiaśc sentencye Sędziów poświęconemi zostają. Młodzieńcy bez doświadczenia, bez



„ umiejętności Prawa, pełni zapędów, do
 „ zylku tylko własnego przywiązani, tak
 „ przez roczne owo panowanie uciążli-
 „ wemi dla niewinnych stałą się, iż uży-
 „ teczniej jest godzić się, choćby pod
 „ najniepocziwstszymi warunkami, aniże-
 „ li najsprawiedliwszy interes Sądowi
 „ ich oddawać. . . . Wszystko co raz
 „ więcej pogorsza się, okrutna swawola
 „ wzrasta, przywdziewamy inne obyczai-
 „ ie. O szpetna naszych czasów plamo!
 „ (h) Nakoniec ileż to gorzkich nad da-
 „ wniejszą Anarchią nie czytamy utyski-

(h) Illud vinculum quo salus Rerum publica-
 rum nititur, nimirum amor boni publici,
 procul exulat, nec in Patria nostra locum
 habet. Nemo gratis esse vult probus, ne-
 mo nisi emptus, Patriæ navare operam.
 Omnes præmium expetunt, nullus labo-
 rem. Non amore Reipublicam suam
 proinde curant, sed ut aliènam mercenaria
 fide & animo. . . Nulla legum, nulla Ma-
 gistratus reverentia, nulla posteritatis vere-
 cundia; tantum quisque male audet, quan-
 tum habet virium . . . Nundinationes ju-
 dicioꝝ & corruptelas; bonis omnibus
 gementibus vidimus; Judicium favor aper-
 tus. Si amici vel consanguinei causa inci-
 derit,

wań w dziełach nieśmiertelnego owego
liberi veto pogromcy Innci X. Konarskie-
 go! O to on mówi w części czwartej
 pisma *oskutecznym rad sposobie*: „ Patrz
 „ tedy znowu i tu, patrz Szlachecki Sta-
 „ nie, na głębokie Oczaiźnie zadane od
 „ nierządu i bezradności rany. Sprawie-
 „ dliwości Przeciw możniejszym nie ma-
 „ my; Najszybciej nie po Trybunałach i
 „ Sądach. Kryminały i prywatne i pu-
 „ bliczne bez kary. Reassumpcyje Try-
 „ bunałów między oręźow szelestem i
 „ blaskiem, i która zbrojniejsza, i mo-

derit, gratia imprimis locum habet. Tri-
bunal quam incestum, quam pernitiosum
nemo non videt. Vidimus non pecuniae
modo, sed illecebris etiam nobilium Ma-
tronarum sententias addici. Adolescentes
imperitos, juris ignaros, impetu plenos,
suo lucro addictos: & annuo illo regno
ita innoxii graves esse, ut vel iniquissima
condicione transigere potius expediat, quam
justissimam etiam rem iudicio eorum per-
mittere. . . Omnia in pejus ruunt, im-
manis crescit licentia, mores alios indui-
mus. Heu turpem temporum nostrorum
notam!



„ cnieysza partya, ta swych Sędziow u-
 „ trzymuie lub spycha. Korrupcye oczy-
 „ wiste, wiadome, i już nie tylko bez
 „ skrupułu, lecz i bez wstydu. Falszo-
 „ wanie monety, już Prawie i niepoczy-
 „ tane zagrzech, bo kray cały tą zarzuc-
 „ ny śmiecią, a kary iednego dobrego
 „ niesłychać przykładu: sposobu żadnego
 „ Rzeczpospolita nie ma przeciw swoim
 „ i Cudzoziemskim falszerzom. Kupcy
 „ i przekupki, iaki chcą walor nam na-
 „ znaczą monety. Obey ludzie przy-
 „ muszą nas do iey brania przeciw o-
 „ czewisley wewnętrzney cenie. Żydzi
 „ iedni, Narod Polskę Chrześcianom za-
 „ cieśniający, milliony dwa gąg próżnia-
 „ ckich, nie z roli, nie z rąk pracy, ale
 „ samym matactwem żyjących, wykra-
 „ dzeniem dobrej, a w wożeniu złej
 „ monety, dość z bogaceni. A tym cza-
 „ sem milliony i milliony zgubione, i
 „ daley giną we wszystkich partykular-
 „ nych subitancyach, a zaty m i w całym
 „ Kraiu, który im bardziey ubożeie, tym
 „ na więkze kasze się zbytki, pośmiejch
 „ w zbudzające w Europie. Poltronne
 „ Woyska bez woyny z nami nie tylko

„ bez niczyiej opowiedzi iak przez pu-
 „ skę przechodzą, ale i żyją lat tyle, iak
 „ w Nieprzyjacielskiej ziemi; obelgi, groź-
 „ by, i niewolnicze ukazy, iak w zawo-
 „ iowanych Prowincyach. Szarpania, bi-
 „ cia, rany tylu zacnych ludzi oboyg-
 „ płci Szlacheckiego stanu, iakby to nie
 „ krew nasza była, już nam i nie czy-
 „ nią impressyi. Naiazdy, zaboystwa, ile
 „ od lat kilku, i w domach niebezpieczeń-
 „ stwo życia, po dalszych Prowincyach,
 „ czy mało słyszeć się da? a kary nie-
 „ słychać. Słabość sił Rzeczypospolitey
 „ i bezbronność (prócz że dla niey do-
 „ mowym gwałtom, swywołnym ku-
 „ pom, nawet i garści haydomaków o-
 „ przyć się nie możemy i radzić) wzgar-
 „ dzie Sąsiadów i na ochydę u Swiata
 „ nasz wysławunie Naród. Prowincye od-
 „ padaią. O podziałach i rozetwaniu
 „ Królestwa już śmicią i Gazetanci pisać.
 „ Od Szlacheckiego stanu moc i prawo
 „ radzenia i decydowania o wszystkim
 „ musi przez zniszczenie Seymów powo-
 „ li odpadać, odpada, i tam zkład udzie-
 „ lona była, nazad się powraca. Star-
 „ Szlachecki odzwyczaja się i odwyka od



„ intereffow Oyczyſtych, i *ſensim* ſwych
 „ zapomina prerogatyw, bo Seymy, gdzie
 „ ich mogli zażywać znieſione. My bez
 „ żadney na to wſzyſko rady. Mozniey-
 „ ſzych Familij, o wakanſe, o właſne ich
 „ intereſſa, o potencyą, o dworskie fawo-
 „ ry, nieukoione nigdy zawziętości, i mię-
 „ dzy ſobą zatargi, rozrywają Rzeczpoſpo-
 „ litą na partye, do zgody Szlacheckie-
 „ mu, przyſieć nie dają ſtanowi, ani ſal-
 „ wowania Oyczyzny żadnego nie zoſta-
 „ wują ſposobu. Dla ich emulacyi Sey-
 „ miki (prócz kradzionych, i wſzędzie
 „ bez prawnych Elekeyi) w nic weyrzeć
 „ nie mogą, na niczym ſię kończą. Sey-
 „ my naſze, od kilkudzieſiąt lat dotąd,
 „ albo jurgieltowemi, albo z ſamych pry-
 „ wat pochodzącemi proteſtacyami ka-
 „ zione, teraz już Szabel zgiełkiem w ſa-
 „ mey Rad Świątnicy, zaczynają ſię roz-
 „ ſypować, i kończyć: i t. d. Cóż mieć
 „ gorſzego może nadto wſzyſto Anarchia?
 „ i na co ona wyuiſć w krotce muſi? “
 — Coż WPan teraz powieſz na te prze-
 nikające Apologie dawnych Praw na-
 ſzych? Czy ieſzcze wraz z nieprzyjaciół-
 mi pomyślności Kraiowej myśliſz opła-

kiwać wywrocenie starego Rządu? Czy
jeszcze niedosyć czułeś całą onego okrop-
ność, i nie poznałeś zupełnie dobro-
dziejstwa, jakie Opatrzność ziała na Pol-
skę w ustawie 3go Maja? Oh! już tu o-
dzwać się do Włosa mogę słowy Cycero-
na: — „Coż brzydszego nad to? co
„ smutniejszego? czy czekasz, aż bódź-
„ ca na ciebie użyje? te cię wyrazy niech
„ ranią, te niech cię rozkrwawiają, jeże-
„ li tylko masz choćkolwiek czuć“ (i).

W śmiałej rzeczy, bez zbawczey usławy
3go Maja dwa tylko końce przewidywać
można było dla Polski: obydwa zaś o-
kropne. Rozbiór Kraju, albo wprowadze-
nie Despotyzmu. Ze pierwszy bardzo był
podobnym, i jak najłatwiejszym do wy-
konania: na to nie będziez W Pan podo-
bno odemnie wymagał dowodu. Przy-
kład wykonany na nas świeżo grabieży,
ostrzega nas naywymowniej, że co się stać

D-3

(i) Quid hoc turpius? quid fœdus? num expectas ut te stimulis fodiam? hæc te, si ullam habes partem sensus, laceret, hæc eruentet Oratio. — Cice: Philipp: II.



mogło, to się jeszcze i potym stać może. A do tego żyjemy w wieku Machiawelskiej gabinetow polityki, załadowanej na samym tylko łakomstwie, na sztuce wydzierania, i na zręczności ustawicznego krzywdzenia sąsiadów. Łatwo więc chęć zdobywcy doda krzywdzicielom przeinwstę w obrotach, łatwo nienfnych na szkodę obcego pogodzi. — Ze i drugi koniec, to jest wprowadzenie Despotyzmu, bardzo był pod bawm: o tym najłatwiej się WPań przekonaśz. — Z Anarchji do Despotyzmu naturalną dąży się koleją. Tak w starożytności szły Rzeczypospolite Greckie, i Rzymska, tak w naszym czasoliczbie, poszła Dania i Szwecya. Skoro wyuzdany nierząd podkopie wszelkie fundamenta spokojności Kraiowej, skoro każdego w frogą pogrąży niepewność sta- wy, życia, majątku, skoro obali wszelkie cywilne bezpieczeństwo, naturalną w ten czas jest rzeczą, że dręczony długo Obywatel okrutnemi plagami Anarchji, woli nareszcie pod iednego tyrana zstawać to- porem, a niżeli mieć tylu pastwiących się nad sobą tyranów, ilu liczy współobywa- telów. Łatwo było Augustowi zacieśnić do reszty kaydony niewoli na Rzymia-

nach tak długim nierzędem skolatanych.

(k) Nie nie masz pewniejszyego nad tę roz-
 iadną Polityka uwagę: „ Zbytńia bowiem
 „ wolności rozwiozłość, zbytńiey niewoli
 „ bywa początkiem. Gdzie każdemu wol-
 „ nō żyć, podług swego widzimi się, gdzie
 „ żadnego nie masz porządku, żadney
 „ władzy, żadnego prawa: gdzie zawiera-
 „ chy racze panuią i bunt: następuie
 „ tam wreszcie wywrocenie stanu, i prze-
 „ niesienie rządu wszystkich do iednego.
 „ Tyle razy doświadczenie stwierdziło, iż
 „ skoro wielu nadużyie wolności, nastę-
 „ puie potym iednego lub kilku tyran-
 „ nia. (l) “ Ze prawda uwagi tey ieszcze
 dotąd smutnym doświadczeniem na nas sa-
 mych stwierdzoną nie została, winniśmy
 to opiece Sąsiadów, którzy tylko dlatego
 niedopuszczali w Polszcze żadnego (a do-
 pieroż despotycznego) rządu, żeby z nas
 nierzędem znikczemionych nayprzed

(k) *Cuncta discordijs Civilibus fessa, nomine
 Principis sub Imperium accepit. Tacit;*

(l) *Pelzhofferi Arcanorum Status: lib: III.
 Cap: V.*



wszelkie korzyści do woli swojej ciągnąc, a potem za zręcznym wydarzeniem zupełnie nas pochłonać mogli. — I te to dwa końce czekały nas niechybnie: obydwa straszliwe. Troskliwa na nas bezczność Sąsiadów, groziła nam nie zawodnym rozszarpaniem: obojętność zaś ich pewnym Despotyzmu wprowadzeniem. — Jeszczewięc WPan dąsać się będzie, że uława 3go Maja wyrwałszy Polskę szczęśliwie z nad tych obydwoch przepaści, postawiła ją w stopniu mocy, sławy, i znaczenia? —

Lecz któryż jest Artykuł Konstytucyi, co WPana na nie oburza? Czy to go gniewa, że przez nią Religia Panująca umocniona, a wszelkim innemu wyznaniu ludzkości pokoy w wierze, i opieka rządowa zaręczona? czy to, że stanowi Szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwo w życiu prywatnym i publicznym, Statuta i Przywileje temu dawno nadane, równość zupełna członków stan ten składających, oraz prawa bezpieczeństwa osobistego i wolności osobistej, własności gruntowych i

ruchońey, iak nayuroczyściey zawarowane? Ze wszelkie uraszczenia pod pozorem *jurium Regalium* do własności Obywatelikich tworzyć się mogące, odsunięte na zawsze i zakazane? Że *enocie*, Obywatelstwu, i honorowi każdego Szlachcica świętość Konstytucyi do szanowania, i trwałość iey do strzeżenia poruczona? — Czy to, że wroczone prawa Miast wolnych, bezpieczeństwa i całości wspólney Oweżny nową, prawdziwą i skuteczną iednają się? — Czy to, że lud rolniczy pod opiekę Prawa, i rządu Kraiowego przyięto? (m) — Czy to, że władze publiczne, treść rządu postanawiające, oddzielono iak

(m) Tu szczególnie masz WPan prawo gniewać się: bo zdaniem moim Artykuł IV. o *chłopach włościanach*, iest prawdziwą plamą w Ustawie 3go Maja, plamą która wiele uymuie z piękności tego nieporównanego dzieła. Przebóg! Jeszczeż to w wieku ośmnaśmym powinno było wahać się zgromadzenie prawodawcze w oddaniu ludziom Praw bezsprzecznie im się należących, w wystawieniu wspaniałego ludzkości przybytku? Spoyrzyj WPan na



nayporządniej, i w pewne ujęto zakresy? że całą świetność prawodawstwa zaśladowo na Reprezentantach Stanu Rycerskiego, i Izbę Poselską zrobiono wyobrażeniem i składem wszechwładztwa Narowego? że dla zaślonięcia władzy wykonawczej, od zamachow prawodawczych: dla uchronienia Narodu od owej naywiększey plagi ustawicznego knowania i odmieniania Spraw, *sankcyę*, czyli moc wstrzymania,

Statuta przez Kazimierza W. w wieku XIV. w czasach ciemnoty i nieszczęść włościanom Polskim nadane, porównay je z Ustawą 3go Maja co do Włościan: ręczę, że jeżeli cokolwiek masz wewnętrznego, jeżeli czucia ludzkości nie są ci jeszcze zupełnie obcemi, jeżeli tobą prawdziwe powoduje światło, uyrzysz w całej rozciągłości zupełną naszego Filozoficznego wieku hańbę. Wielbi Europa prawodawstwo Polskie, że wróciło ludziom ich Prawa: a gdzież je widzimy wrócone Włościanom? czemuż to te tylko swobody, nadania, i umowy upoważnieniami zostały, które odtąd zrobione będą? czemuż odtąd nie zostały zakazanymi owe hańbiące subdycye, to jest zapi-

aby Prawo iakowe na iednym Seymie uchwalonym nie zostało, w moc Senatu oddano? że tę prerogatywę *sankcyi*, która w nieszczęsnych czasach *liberi veto* Rużyła każdemu z Seymujących, a Rużyła w sposobie daleko niebezpieczniejszym, bo on już nie iedno prawo raz wstrzymać, ale całą radę Narodową rozsypać, i całą władzę Prawodawczą zniszczyć mógł; że tę mówię prerogatywę oddano

sywania się w wieczne z Sukcesorami poddaństwo, za dziewczkę, albo za mniemane dobrodziejstwa, albo za nadany kawałek ziemi bez prawa własności, do dziś dnia czynione, i od nie ludzkich Dziedziców wymagane: przez cò ziemia Polska, nigdy z niewolników oczyszczoną nie będzie?— Piękną w tej mierze czytamy myśl w Liście *A. R. K. W. Senatora Litewskiego* do Przyjaciela w Warszawie mieszkającego pisanym: „Jeśli Monopolia w handlu, tak są szkodliwe; coż dopiero owe „Przywileje udzielne i ekskluzyjne stanowi iednemu nadane, dla uciśnienia i pognebienia swoich braci i współziomków? Prawo za chłopami w nowey Konstytucyi umieszczone znajduje się dość jasne, i zabezpieczające wolność



Stanowi z ludzi poważnych, światłych, dostatnich, i wysłużonych złożonemu? Stanowi, którego członki od wyboru Obywateli zależeć będą? że dla nadania więkzey rządowi dzielności Seym zawsze gotowy do zwołania w nagłych potrzebach ustanowiono? że *liberum veto* owę to prawdziwą w składzie rządu naszego potworę zniszczono? że Konfederacyi, i Seymow Konfederackich, owych to gwał-

„ i własność nędznego kmiotka, od wy-
 „ filoney na zgubę jego dumney cheiwo-
 „ ści; za co prawo nie ma wyznaczyć
 „ po Prowincyach i Woiewodztwach u-
 „ dzielnych Kommissyi, dla ułożenia
 „ trwałey powinności, tak w robociznach,
 „ iskoteż i w opłatach? za co uroczyстым
 „ wyrokiem nie ma rząd zabezpieczyć
 „ chłopowi własność przez niego posia-
 „ daną? na coż w obrębie jednego Po-
 „ wiatu, przy jednymże położeniu to-
 „ pograficznym, dobremu Panu poddany
 „ jego, robi dwa dni na tydzień, a zle-
 „ mu i całą tygodniową pracę swoją, po-
 „ tym i kijmi obłożony niewolnik wy-
 „ dostać nie może? Za coż w całym Kra-
 „ iu pańszczyzna nie ma być rozłożona
 „ na wymiar robocizny, nie na dnie, tak

townych lekarstw, teraz zaś przy zdrowey
rządu postaci wcale niepotrzebnych, na
zawsze zabroniono? że zapobiegając z ie-
dnej strony gwałtownym i częstym odmia-
nom Konstytucyi Narodowej, z drugiej u-
znając potrzebę wydoskonalenia oney po
doświadczeniu iey skutkow, co do pomyslnos-
ci publiczney, czas rewizyi i poprawy
tey Konstytucyi co lat 25. naznaczono?
Czy to WPana oburza, że dla upewnie-

„ że żadney prawie chwili swojej, i do
„ siebie należącey, rolnik liczyć nie mo-
„ że? I iestże dość zimny, twardy, i
„ bez wnętrzości człowiek, któryby za-
„ bronił bliźniemu swemu skrzyżć się, i
„ płakać na to, co mu dolega? a dobro-
„ czyncy ludzi, nie mówię wdzięczności,
„ ale czyż nawet, i sprawiedliwości o-
„ trzymać nie będą mogli? — Cnotliwy
„ człowiek nie lęka się sądu, ten sąd
„ iest tylko dla tyranow straszny, a ty-
„ ran, byłże kiedy dobrym Obywatelem?
„ a miecz zawsze ruszający się bezstron-
„ ney sprawiedliwości, nie powinienie
„ ścinać, i obalać to głowy, żłopiące pot,
„ i krew podobnych sobie ludzi? Wy-
„ znam szczerze, iż mnicybym dbał o



nia tęgości rządu, dla ubespieczenia skutku praw, i dla odwołania niebezpieczeństwa, któremi osłabiony, co do exekucyi swojej rząd napelniał Polskę, że zgola dla upewnienia zupełney Narodu szczęśliwości, władzę wykonawczą Królowi w Radzie Jego Strażę praw nazwaney oddano, że tę wykonawczą władzę tak szczupłemi zacieśniono granicami, iż ona nie władzą prawdziwą, ale chyba tylko iey cieuiem

„ powstanie stanu Mieyskiego, gdybym
 „ widział zabezpieczoną własność majątku i życia rolnika. Narody bez handlu i zbytku, którzy za nim idzie, utrzymać się mogą; ale Narod bez Rolnictwa, jest głuchą i ciemną pustynią.
 „ Wielcy Pisarze przypisują zgubę, i upadek Rzeczypospolitey Spartańskiej, tej wgardzie i uciskom, których od mieszkańców Lacedemonu doznawali
 „ *Iloci*; myż to Polacy, przy Szczęściu
 „ *Millionach Iłotów* naszych, możemyż się chlubić wolnością? Możemyż się nazywać Narodem swobodnym? Rzymianie lubo frogłość i panowanie swoje nad niewolnikami posuwali aż do barbarzyństwa, mieli przecie swoje *Saturnalia*, gdzie niewolnik wespoł z

mianować się może? — Czy to że koń-
cem odwołania doznanych klęsk bez Kró-
lewów peryodycznie Rząd wyracaia-
jących, końcem ubezpieczenia losu każde-
go Ziemi Polskiej mieszkańca, i zam-
knięcia na zawsze w pływowi Mocarstw
Zagranicznych: przez pamięć Świętości
i szczęścia Ojczyzny naszej za cza-
sów Familji ciągle Panujących: przez
potrzebę odwołania od ambicyi Trom,

„ swym panem, bawiąc się i ciesząc, zdał
„ się być choć przez kilka godzin ie-
„ dney z swoim tyranem isłoty. Nasze
„ *Saturnalia* iakież są? Każdy przycho-
„ dzień, który odwiedzi gorzkiej chy-
„ trości i ostatniemu nicochędoństwu od-
„ dane karczmy nasze, tam się dowie:
„ iak podły łakomstwa Dziedzica Subal-
„ tern, żyd plugawy, drogo przedaną tru-
„ cizną, ostatek zdrowia i majątku wy-
„ darłszy nędznemu kmiotkowi, bieży
„ dzielić się wydartym łupem niewinno-
„ ści z walczącym z sobą o chciwość pa-
„ nem. “ — Na usprawiedliwienie Kon-
stytucyi 3go Maja w tym punkcie, to chy-
ba tylko powiedzieć można, co cnotliwy
praw człowieka obrońca Autor listów do
J.W. Matachowskiego Marszałka Sey-



obcych, i możnych Polaków, zwro-
cenie do iednomyślnego wolności Narodo-
wey pielegnowania, Tron Polki Ele-
kcyinyim przez Familie zrobiono? że
dzisieyszemu Elektorowi Saskiemu, da-
wney ieszcze od Narodu całego iedno-
myślnie wzywaniemu, i Jego linji Ko-
ronę Prawem następstwa oddano? (n)
że Króla nie samowładczą, ale Oycem
i głową Narodu bydz deklarowano?

mowego, o swoim projekcie do prawa
politycznego powiedział: „Wielu Pro-
„ iekt moy za zbyt śmiały osądzą, gdy
„ Ja sam zagłębiając się w przyszłości,
„ która łatwiejszy przystęp prawdzie do
„ serc ludzkich zgotuję, patrzę nań ia-
„ ko nicodpowiadający zupełnie chęci
„ dobrem ludzkości zajętej. Przyjdą na-
„ stępne po nas pokolenia, i iczeli to ma-
„ że pismo czytać będą, rzekną: przecież
„ w Roku 1789. odważono się mówić za
„ prawdę: lecz iak wów czas przesła-
„ dom ulegać trzeba było, kiedy w nim
„ nie dość ieszcze śmiało przy prawdzie
„ obstawano!”

- (n) W liście wyżej wspomnianym A. R. K.
W. Senatora Litewskiego uwielbiającym
dzieło Ustawy Rządowej 3go Maja znay-
dujemy

że zmiast co przedtym cały Senat od
Jego kreacyi zależał, teraz tylko z Kan-
dydatów od Obywatelstwa wybranych
nominować mu iednego wolno będzie?
Czy to, że przycięto skrzydeł Ministrom,
których Urzędy prawdziwym były wzo-
rem frogich Wezyratow, tym niebespie-
czniejszy w Polsce, że Tronowi sa-
memu strasznych? że odmianę złego, al-
bo Kraiowi niedogodnego Ministra, od-

dujemy to Cnotliwego Męża godne wy-
znanie. — „ Byłem w prawdzie przeci-
„ wny Sukcesyi Tronu; umysł mój go-
„ rący, serce tklive, zawsze mnie daley
„ moie samego unosi; nie wstydzę się
„ wyznać, iż nie widząc w Polsce, a-
„ ni prawdziwey wolności, ani cnoty, a-
„ ni rządu, mozem dla moiey Oyczyzny
„ lekając się o Jey wolność, Romanſowe
„ szczęścia wystawiać przybytki; alem
„ się potym gruntownie przekonał, iż w
„ takim czasie i w posród Narodów ta-
„ kich żyjemy, w posród których zu-
„ pełnie wolnemi być nie możemy; i
„ lepiey jest część prywatney wolności
„ postradać, aby zachować w całości wol-
„ ność powszechną Narodu, sławę nie-
„ śmiertelnych Przodków naszych, i Imię



dano pod większość dwóch trzecich części wotów sekretnych na każdym Seymie? że tychże Ministrów za przestępstwo prawa odpowiedzialnemi z Osób i majątków ich uznano? — Czy to, że władzę Sądową czą zrobiono zawsze gotową, i bezprześlannia czuwającą na oddanie sprawiedliwości pokrzywdzonym? że Osoby władzę tę piastować mające zupełnie pod nazywoliwszy łamychże Oby-

„ Polaka, któreby zapewne przez zawi-
 „ stych sąsiadów naszych wydarte nam
 „ zostało, gdyby wolność nieograniczona
 „ na Szlachectwa, ciążyła nad wolnością
 „ publiczną i polityczną Narodu. “ —
 Podobną winę mam i Ja do wyznania.
 Wołałem za Elekcyą, ale wołałem przez
 powód czystego przekonania. Równie w
 ten czas żadne mną nie kierowało podu-
 szczenie, jak i dzisiaj, pisząc za Ustawę,
 żadne mną nie powoduje: bo ani twor-
 com i popieraczom ustawy, ani partyi
 Anti-Konstytucyjney znanym nie jestem,
 i o względy żadney z tych partyi ubie-
 gać się nie myślę. — Po oświadczeniu
 zdania mego za Elekcyą, zarumieniłem
 się nie mało, gdym znalazł się w hanbi-
 cym towarzystwie, niektórych wpływów po-



wateli wybor poddano? że urzędników sądowych czasowemi tylko, a nie dożywotniami mieć chciano? — Ze Wojska Narodowego użycie tylko na ogólną Kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc Prawu gdyby kto exekucyi jego nie był posłuszny, przeznaczono? — Zgoda coż jest takiego w Ustawie 3go Maja, co by nie dążyło wyraźnie do obalenia dawney Anarchii, do

pieraczow, co nie dlatego żądali Elekcyi, że im się ta w ich przekonaniu najspewniejszym środkiem ocalenia wolności wydawała, ale dlatego, że tak obca wymagała intryga. — Zwyciężają inni też same przyczyny, które przekonały cnotliwego Autora Listu dopiero przywiedzionego; ustanowiona Sukcesya przy utworzonym tak systematycznie całym rządzie, przy opatrzonych tylu wolności warunkach, nie jest dzisiaj tak niebezpieczną, jak nią wydawała się w ten czas, gdy o niej stanowiło odrębnie, do dawney anarchicznej formy przypinać ją myśłano; a wreszcie nie jestem tak zagorzałym własnego zdania miłośnikiem, abym spotkawszy wiedney części układ mojemu mniemaniu przeciwny, miał dla niego



upokorzenia Magnatyzmu, do wypłoszenia intrygi, do ubezpieczenia sprawiedliwości w Kraju, do wywrócenia przewodzącej Arystokracji, i do upewnienia iak najszybszej dzielności rządu? Zobacz WPan Konstytucye wszystkich Państw wolnych, i kwitującym cieszącym się stanem, wszędzie uyrzysk oddaną wiedną rękę *Sankcyę*, wszędzie uyrzysk moc wypowiedzenia wojny, zawierania Traktatów oddaną zupełnie władzy wykonawczej: czemuż więc oburzasz się na Ustawę, którą bez porównania więcej rozprzeszczerzyła ogólną Narodową wolność?

Chcesz WPan jeszcze ostatniego i najmocniejszego przeciw sobie dowodu? O to obeyrzyj się, i zastanów pilnie z kim trzymasz? komu się Ustawa rządo-

naganiać! i powstać na całe dzieło utworzone przez ludzi równie iak ja Ojczyźnie [dobrze życzących, a bez porównania] odemnie światlejszych: na dzieło po wszystkich wyciwilizowanych Narodach wielbione: na dzieło wreszcie, które Kraj od pewney wyratowało zguby, a na stopniu mocy, sławy, i poważenia szczęśliwie postawiło. —

a nie podoba? Kto przeciw niey wo-
? iak dawniey | myśleli i postępowali,
k ci co sprzyiają Ustawie, iako i ci, co
oney nieprzyjaciółami? Jakie powody
gadzily Tworcami, przyjaciółami usta-
y, a iakie rządzą przeciwnikami iey? —
wo zgola, p dług prawidel dawney Dia-
ktyki roztrząsaiy WPań wszystko: *quis*,
uid, *ubi*, *cur*, *quomodo*, *quando*, *quibus*
uxiliis? A rumień się, ieżeli do tąd ieszcze
iewidzisz światła, i głuchym zostaiesz na
łos nayszczepniejszey prawdy. — Zdra-
y i podstępni musiał użyć *Temistokles* na
szukanie bacznosci *Lacedemonczyków*, gdy
ławiał mury, które przeciw ich sile służy-
y Atenom za twierdzę. Znalazł się po-
niey *Teramenes*, co radził Atenczykom
ozrzućcenie tych murów; ale odparty zo-
łał cnotliwą *Kleomena* odpowiedzią: „ że
, wstydzic się powinien, kto radzi rozrzu-
, cać te mury, które *Temistokles* na złość
, *Lacedemonczykom* i przeciw ich chęci
, wysłał. “ — Czy nie zechcesz WPań
zostać *Teramenesem* Polskim? —

Wypadałoby mi teraz rozbierać wszczę-
gólnosci wszystkie Artykuły Konstytucyi,
i w każdym ukazywać czystość celu, do-



skonałość układu i szczęście Ojczyzny: wypadaloby wreszcie odpowiadać na szczególne zarzuty, przeciw zbawczej ustawie miotane. — Ale na cóż mam powtarzać rzeczy, już przedemną daleko światley, i wymowniey przełożone? — Przeczytaj WPan dosadną odpowiedź JW. Trębieckiego Pośła Infantiskiego na pismo zagrzałego *Dyzmy* daną: znaydziesz tam wszystko cokolwiek w tey materyi powiedzianym być mogło: znaydziesz zwalone, i do szczętu starte wszystkie Antykonstytucyonistów zarzuty: znaydziesz walczące za ustawą dowody, których mocy naygrubsza chyba ciemnota, lub poduszczana obcemi wpływy złość, opierać się jeszcze zdoła. — Przeczytaj światłe pismo JW. Sierakowskiego Kasztelana Słonickiego: uyrzysz tam dokładnie odkreślony porządek, wzrost, i ciągle posiępy, zgola całą Genealogią nierządu, i klęsk naszych. Przeczytaj wymowne głosy na dniu 3cim Maja miane, i inne późniejszy: a potym wszystkim śmiej jeszcze wymagać więcej dowodów na rzecz, którą z Matematyczną prawie precyzją, już wydemonstrowano.

po cóż mamy rozumować ieszcze
gdzie już nie sprzeczka, lecz ślepe
zeństwo niewście, żłyzdować powin-
Juz dziś ustawa 3go Maja jest swię-
zarutom nie podległa, bo na Sey-
ch nawolniew odbytych zyskała w
i Kraiu jednomyślną *Sankcyę*: —
nkecyę. takiey przykładu dacie ieszcze
ostreżają: — *Sankcyę* taka samey tyl-
wymfu gęw prawdy, i poznaney do-
szczęśliwości Narodu, skutkiem bydź
2. Nie widok zbroyney sily, nie sy-
przez obcą intrygę złoto, nie uśto-
a przez możnieyszych natężone, na-
my Narod do rakowey *Sankcyi*; ale
zili się na nią. Obywatele osiadli, a
n w nieszczęściu Kraiu naywięcey do-
enia mający: Obywatele nie sprowa-
i kupami przez popularnych Panków:
izili się zaś na Seymikach od wszel-
przemocy i intrygi zupełnie oswo-
tonych. — Głos ten zgodny po całym
odzie, w jednymże czasie usłyszany,
był skutkiem bojaźni, ani rozgrza-
o kielichami patryotyzmu: ale był skut-
u zwyciężającej prawdy, i tego dobro-
anego światła, które daie każdemu Po-



lakowi czuć całą iego przyszłą pomysłność. — A kiedy świat wielbi dzieło to usławy Rządowej: Kiedy ie powszechność Narodu n. s.ego przyimuie i zaprzyęga z uczuciem: zdziemi się, że W. Pana inż nie zostaje, iak tylko uderzyć się z żalem w pierś za upór, szanować i pełnić słodkie Prawa nakazy, a razem z wszystkimi Cnotliwemi dziękować dozgennie Opatrzności, że Cudem dotąd podobno iedynym natchnąwszy powszechną w Obywateli iednostajność, otarła z czoła Polaka wszystkie hańbę, i szyderstwa, któremi go do dziś dnia obce okrywały pióra. —

